

Bakalland kupuje Pifo

GIEŁDA Największy producent bakalii przejmuje producenta płatków śniadaniowych. I porzuca dżemy.

Z naszych informacji wynika, że wczoraj trwało jeszcze dopinanie transakcji, a szczegóły rynek miał poznać dziś. Wygląda na to, że przejęcie Pifo to dla Bakallandu dobry ruch. Tak, na prośbę „PB”, ocenia to Marek Jutkiewicz, były właściciel napojowego Hoopa (ma również akcje Mispolu i Makaronów Polskich).

— Pifo to dobra firma. Kilka miesięcy temu promowałem nawet pomysł, żeby to Makarony ją przejęły — mówi Marek Jutkiewicz.

Przedstawiciele Bakallandu i Pifo nie chcieli wczoraj odpowiadać na pytania.

Lódzkie Pifo, należące do Sławomira i Sebastiana Ryczkowskich, produkuje płatki śniadaniowe oraz pellety, czyli półprodukty do chipsów i snacków. A Bakalland zawsze podkreślał, że segment produktów śniadaniowych uważa za interesujący ze względu na jego niezależność od pory roku. To go odróżnia od większości produktów oferowanych przez Bakalland (czyli masy makowej, mas kajmakowych czy bakaliowych dodatków do ciast). Firma ma już zresztą w ofercie saszetki z musli, czyli „Musli Plus”.

Pifo chwali się też nowoczesnym parkiem maszynowym, co jest prawdopodobnie efektem inwestycji przeprowadzonych przed kilkoma laty po zarządzie zakładu.

O sytuacji finansowej wiadomo jedynie, że Pifo ma po-

nad 20 mln zł rocznej sprzedaży i „ponadprzeciętną” rentowność. Oficjalne dane wskazują jedynie, że w 2008 r. firma osiągnęła 28 mln zł przychodów, 5,7 mln zł zysku operacyjnego i 5,2 mln zł zysku netto. Jaka więc może być wartość transakcji? Nasi rozmówcy wskazują, że będzie to siedmiokrotność zysku EBITDA.

Rozbudowie segmentu płatków towarzyszy wyjście z segmentu dżemów. Bakalland wszedł na ten rynek z początkiem 2010 r., zlecając produkcję na zewnątrz. Dawał sobie półtora roku na uzyskanie 3,5 proc. udziałów w rynku, który okazał się jednak trudny, konkurencyjny i niskomargżowy. Jak dowiedział się „PB”, niedawno Bakalland całkowicie zakończył projekt. [GRA]